

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/200809,Marcin-Markiewicz-Sprzeciw-kobiet-wobec-kolektywizacji-wsi-i-sowiecki-m-represjom.html>
17.05.2024, 20:53

Marcin Markiewicz: Sprzeciw kobiet wobec kolektywizacji wsi i sowieckim represjom

Lata 1948-1956 to najdramatyczniejszy okres w powojennej historii polskiej wsi. Prowadzona wówczas kolektywizacja rolnictwa miała upodobnić polską wieś do sowieckiej, co budziło opór większości wiejskiej społeczności. Warto pamiętać o roli, jaką w sprzeciwie tym odegrały kobiety.



Pracownicy spółdzielni produkcyjnej Górne w powiecie gołdapskim (fot. Archiwum Państwowe w Białymstoku)

W drugiej połowie 1948 roku rozpoczęto sowietyzację polskiej wsi pod hasłami walki klasowej i kolektywizacji rolnictwa. Indywidualne gospodarstwa chłopskie miały zostać zastąpione przez spółdzielnie produkcyjne, wzorowane na sowieckich kołchozach. Zgodnie z „trójjedyną formułą” Lenina, ludność wiejską podzielono na biedniaków, średniaków i kułaków. Polityka „klasowania” miała wesprzeć kolektywizację przez rozbitcie tradycyjnych wiejskich więzi społecznych, jednak propaganda komunistyczna nie przynosiła oczekiwanych rezultatów i wiele kolektywnych gospodarstw było tworzonych w wyniku nacisku administracyjnego i represji.

Miotłą i nabożeństwem w prelegenta

Na wsi kolektywizację postrzegano jako zewnętrzną ingerencję radykalnie zmieniającą dotychczasowe zwyczaje, burzącą tradycyjne i kulturowe fundamenty. Chłopi zaczęli

zdawać sobie sprawę z tego, że urzeczywistnia się scenariusz, który dotychczas funkcjonował jedynie w sferze ich domysłów i podejrzeń. Wysztydzone wielokrotnie „wspólne kotły i żony” oraz „chodzenie do pracy na dźwięk dzwonka” stały się realnym zagrożeniem. W związku z tym, uwidoczniły się typowe objawy kolektywizacyjnej paniki: pozbywanie się inwentarza i całych gospodarstw czy ubój zwierząt gospodarskich. W niektórych powiatach całkowicie zaprzestano prac polowych, oczekując na dalszy rozwój wydarzeń. Z czasem jednak chłopcy wypracowali rozmaite strategie przystosowawcze, które pozwoliły im na przetrwanie okresu kolektywizacji, nie brakowało też licznych przejawów czynnego oporu wobec władz.

Wątkiem powtarzającym się w sprawozdaniach partyjnych jest wyjątkowa niechęć do kolektywizacji ze strony kobiet. To właśnie żeńska część wiejskiej społeczności najsilniej wyrażała swój sprzeciw wobec organizowania spółdzielni produkcyjnych. Było to widoczne już podczas wiejskich zebrań poświęconych „kołchozom”, dezorganizowanych i zrywanych przez kobiety wznoszące histeryczne okrzyki. W Przypisówce w powiecie lubartowskim w 1950 roku kobiety wypędziły prelegentów z zebrania przy pomocy mioteł. Podczas jednego z takich zgromadzeń w Dobrzyniówce w powiecie białostockim odprawiono nabożeństwo Gorzkich Żali, czym zmuszono agitatorów do opuszczenia spotkania. Również w Pistkach w powiecie elckim kobiety za pomocą kijów rozpędziły jedno z zebrań poświęconych spółdzielczości produkcyjnej. Poturbowani zostali zarówno aktywiści Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jak i mężowie interweniujących kobiet, którzy ulegli komunistycznej propagandzie. Do podobnych rękoczynów – sprowokowanych przez kobiety – doszło na zebraniu w Pawlinowie w powiecie bielskim. Niezwykle spektakularny incydent miał miejsce w grudniu 1951 roku w Wilkasach w powiecie gołdapskim. Mieszkanki tej miejscowości opuściły mężów, protestując w ten sposób przeciw ich wstąpieniu do spółdzielni produkcyjnej. Sytuacja ta nie trwała jednak długo, gdyż po kilku dniach „zbuntowane żony” wróciły za sprawą „zdecydowanej postawy mężów”. Jeden z chłopów ze wsi Deniski w powiecie bielskim, usprawiedliwił swoją nieobecność wśród członków spółdzielni produkcyjnej stanowiskiem żony, „która jest piłą drewnianą i twierdzi, że do kołchozu nie pójdzie”.

Najbardziej spektakularnymi przejawami czynnego oporu stały się lokalne bunty i tumulty będące wyrazem spontanicznego sprzeciwu wobec wydzielania i zaorywania masywów spółdzielczych. Niejednokrotnie podczas tworzenia spółdzielni produkcyjnych całe wsie występowały solidarnie w obronie swojej ziemi. Były to tumulty podobne do tych wcześniejszych na wiejskich zebraniach, ale przebieg zajęć na polach był bardziej dramatyczny. Według danych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, liczba masowych wystąpień antyspółdzielczych stopniowo wzrastała. W 1949 roku odnotowano trzy takie przypadki, w pierwszej połowie 1950 roku – czternaście, w drugiej połowie tego roku – 76. Od czerwca do września 1953 roku zarejestrowano 168 zbiorowych wystąpień w 128 gromadach. Choć powyższe dane nie są pełne, świadczą o narastaniu tej formy oporu.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://Czytaj_wiecej_na_portalu_przystanekhistoria.pl)

